Nr. 156. Wtorek 17 lipca 1923 roku. Cena numeru mk. 1000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 14000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 15.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 16.000.
Z przesyłką pocztową mk. 16.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 25.000.

Polska a państwa bałtyckie.

Sosnowiec, 17 lipca.

Gdy jest mowa o państwach bałtyckich — to ma się na myśli Finlandję, Estonję, Łotwę i Litwę. Są to niewielkie państwa, które powstały po upadku Rosji carskiej na obszarach, przylegających do zachodnich wybrzeży morza Bałtyckiego. Poza bliskim sąsiedztwem— państwa te łączą z Polską wspomnienia wspólnej niewoli pod rządami carskimi i na przyszłość wspólne niebezpieczeństwo przed zaborczymi apetytami Rosji bolszewickiej. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Rosja prędzej czy później będzie usiłowała ponownie uczynić to, co przed 120 przeszło laty raz już dokonała — dostać się do wybrzeży bałtyckich. Tak samo Rosja nie pogodzi się z utratą na rzecz Polski zagrabionych nam pod koniec XVIII w. przez Katarzynę II obszarów białorusko-litewskich.

To wspólne niebezpieczeństwo ze strony Rosji sprzyja zbliżeniu się politycznemu i gospodarczemu Polski z państwami bałtyckimi. Wyjątek stanowi Litwa, która swą nierozważną i awanturniczą polityką, kierowaną z Berlina i Moskwy, uniemożliwia ustalenie się stosunków sąsiedzkich z Polską. Należy jednak żywić nadzieję, że wreszcie litwini przekonają się, iż korzystniejszą rzeczą dla przyszłości państwowej Litwy będzie porozumienie się z Polską, niż liczenie na obietnice berlińsko-moskiewskie w sprawie Wilna.

Dotychczasowi nasi ministrowie spraw zagranicznych, licząc się z warunkami rzeczywistymi, dążyli do wzmocnienia położenia Polski na terenie polityki międzynarodowej przez sojusze z Francją, Rumunją oraz do wytworzenia jaknajlepszych stosunków z państwami bałtyckimi.

Zabiegi te, aczkolwiek nie zawsze szczęśliwe, mogą się wykazać takimi dodatnimi faktami, jak wspólne wystąpienia Polski i państw bałtyckich na wielkich międzynarodowych konferencjach w Genui, Hadze, oraz konferencji w Moskwie, poświęconej sprawie rozbrojenia. Te wspólne wystąpienia polityczne i będące w toku zbliżenia gospodarcze mogą mieć wielkie znaczenie dla ustalenia się i ostatecznego uporządkowania stosunków na wschodzie Europy.

Polska wzrozumieniu doniosłości tego faktu oraz chcąc być czynnikiem ładu i pokoju na wschodzie, stale od początku swego oswobodzenia dążyła do stworzenia bloku państw bałtyckich.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Rydze, stolicy Łotwy, konferencja państw bałtyckich. Przedmiotem tych obrad, według wywiadu udzielonego przez min. Seydę dziennikowi francuskiemu w Warszawie były sprawy międzynarodowe, obchodzące Polskę i państwa bałtyckie oraz sprawy ekonomiczne.

Sprawy bałtyckie stanowiły zawsze w dziejach Polski pierwszorzędny czynnik rozwoju potęgi mocarstwowej Rzeczypospolitej. Bałtyk—to nasze naturalne okno na szeroki świat i nie można sobie wyobrazić normalnego postępu polskiego życia gospodarczego bez należytego ustalenia stosunku Polski do państw nadbałtyckich.

Rola, którą odegrać może i powinna Rzeczypospolita w dziele konsolidacji tych państw jest jedną z najwdzięczniejszych. Państwo nasze, dzięki swemu położeniu geograficznemu, jest powołane do przewodnictwa w związku państw bałtyckich, stanowiących najdalej na wschód Europy wysunięty bastjon zachodniej kultury i cywilizacji.

Pamiętajmy, że wielkie połacie wybrzeża bałtyckiego, t. zw. Inflanty, przez długie wieki ściśle połączone były pod względem prawno-państwowym z Polską i że wieki te były okresem wielkiego ich rozwoju ekonomicznego. Dopiero zachłanna łapa rosyjskiego caratu zdławiła ten swoisty rozwój krajów nadbałtyckich, wciskając je gwałtem w ramy egoistycznej polityki Petersburga.

Dziś, kiedy po wiekach niewoli bratnie narody: finlandzki, estoński i łotewski odzyskały wolność i niepodległy byt państwowy, czas by odnowić dawne tradycje polityki polskiej nad Bałtykiem.

Tradycje te, zgodne z ogólną linją naszych dziejów, wyrażone w zasadzie: „wolni z wolnymi, równi z równymi" są najlepszą gwarancją pokojowego rozwoju państw nadbałtyckich.

Inspekcja pracy.

Przepisy prawne, dotyczące inspekcji pracy, pozostawione nam przez b. państwa zaborcze, spowodowały przy ich stosowaniu w niepodległej Polsce takie zamieszania, że okazało się koniecznym uchwalenie ustawy, którąby kwestję inspekcji pracy regulowała jednolicie dla całego państwa. O taką ustawę zabiegano już w sejmie ustawodawczym, jednakże dopiero sejm obecny ma możność spełnienia życzeń swego poprzednika.

Wniesiony do sejmu w dn. 24 kwietnia r. b. projekt ustawy o inspekcji pracy nie jest pierwszą prośbą uregulowania zagadnień z sprawą tą związanych. Jeszcze w dn. 3 stycznia 1919 r. pojawił się dekret tymczasowy naczelnika państwa, który ujmował przepisy prawne dotyczące inspekcji pracy. Na podstawie tego dekretu powstały inspektoraty pracy. Uchwałą sejmu ustawodawczego z dn. 2 marca 1920 r. rozszerzono przepisy dekretu również i na b. zabór austr. Szereg rozporządzeń ministra pracy i opieki społecznej miał na celu wprowadzenie w dziedzinę inspekcji pracy pewnego ładu i porządku oraz pogodzenie dość częstych sprzeczności zachodzących między odnośnym ustawodawstwem zaborczym, a wymogami prawnymi dekretu z 3. 1. 1919 r. Te usiłowania ministerjum nie mogły jednak usunąć błędu głównego, którym był brak jednolitej ustawy.

Projekt tej ustawy, zgłoszonej do laski marszałkowskiej, nie zawiera jakichś nowych myśli. Jest poprostu ponownym rozszerzonym wydaniem dekretu z r. 1919. Rozszerzenie polega głownie na tym, że projekt określa ściślej atrybucje inspektorów pracy oraz usiłuje uniezależnić inspekcję pracy od wpływu innych władz państwowych, przedewszystkiem administracyjnych.

Projekt ustawy przedstawia się w streszczeniu następująco:

Inspekcji pracy podlegają wszelkie zakłady pracy najemnej bez względu na to, czyją są własnością, oraz bez względu na to, czy są obliczone na zarobek. Wyjątek stanowią zakłady, w których pracują sami tylko właści-

ciele lub dzierżawcy lub też członkowie ich rodzin. W przedsiębiorstwach górniczych nadzór nad bezpieczeństwem pracy pod względem technicznym należy do władz górniczych, nadzór zaś nad innymi przepisami o pracy do organów inspekcji pracy. Do nich też należy inspekcja we wszystkich zakładach o charakterze fabryczno-kolejowym na kolejach żelaznych.

Zadania inspekcji pracy są następujące:

1) nadzór nad przestrzeganiem i wykonywaniem ustaw dotyczących ochrony życia, zdrowia i siły roboczej pracowników, oraz umożliwienia kształcenia się ogólnego i zawodowego pracowników młodocianych.

2) współdziałanie w celu zapobiegania zatargom oraz przy załatwianiu powstałych już zatargów.

3) zbieranie dat dotyczących warunków pracy i płacy pracowników.

4) spełnianie czynności zleconych inspekcji pracy przez ustawy dotyczące odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki, ubezpieczenia na wypadek choroby itp.

5) wydawanie opinji w sprawie pozwolenia na otwarcie i przebudowę zakładów przemysłowych ze względu na bezpieczeństwo zdrowia i życia robotników.

Organami inspekcji pracy są: główny inspektor pracy, okręgowy inspektor pracy, obwodowy inspektor pracy, asystenci inspekcyjni, oraz lekarze inspekcyjni. Obwodowy inspektor podlega inspektorowi okręgowemu, ten zaś głównemu inspektorowi pracy.

Inspektorami pracy mogą być osoby obojga płci, posiadające wyższe wykształcenie oraz odpowiedni egzamin fachowy. Inspektor obwodowy musi się ponadto wykazać najmniej roczną praktyką w inspekcji pracy. Inspektor okręgowy dwuletnią praktyką jako obwodowy inspektor pracy.

Zakres czynności lekarzy inspekcyjnych określi minister zdrowia publicznego w porozumieniu z ministrem pracy.

W wykonywaniu swego obowiązku przysługuje Inspektorowi pracy prawo wstępu o każdej porze dnia i nocy do zakładów podlegających inspekcji pracy, oraz do urządzeń przeznaczonych dla pracowników, a należących do przedsiębiorstwa (mieszkania, szpitale, ochronki itp.) Inspektor pracy ma prawo żądać przedłożenia cyfr, ksiąg, dokumentów itp. dotyczących ochrony pracy i urządzeń technicznych, informować się u osób zatrudnionych w zakładzie i przesłuchiwać je na miejscu, czy w swoim biurze.

W razie stwierdzenia w zakładzie niedomagań, wydaje inspektor zarządzenie co do ich usunięcia. Jeżeli zaś napotka wykroczenia zagrożone karami, przesyła właściwym władzom wniosek o ukaranie winnych.

Nakaz obwodowego inspektora pracy może być zaskarżony w terminie 14 dniowym do okręgowego inspektora pracy. Jeśli ustawa przewiduje zaskarżenie nakazu okręgowego inspektora pracy, należy wnieść skargę w terminie 14 dniowym do ministra pracy.

Jeśli nakaz inspektora pracy wymaga wprowadzenia lub zmiany urządzeń technicznych, albo zmiany sposobu produkcji, to taki nakaz może być w terminie dni 14 zaskarżony do komisji wojewódzkiej, złożonej z okręgowego inspektora pracy, naczelnika wojewódzkiego wydziału przemysłowego oraz wojewody lub jego zastępcy. Jeśli braki zauważone przez inspektora pracy zagrażają każdej chwili niebezpieczeństwem życia pracownika, lub jego zdrowia, w takim razie rekurs do wyższej instancji nie wstrzymuje obowiązku wykonania nakazu, w razie takich braków, które nie mogą być usunięte, inspektor pracy przedkłada właściwej władzy wniosek o zamknięcie zakładu.

Przedsiębiorca nie wykonujący prawnie wydanego nakazu inspektora pracy podlega w drodze sądowej grzywnie od 5 do 100000 mkp. Przedsiębiorca, który dwukrotnie nie stawi się na pisemne wezwanie inspektora pracy, lub też odmawia udzielenia prawnie żądanych wyjaśnień ulega karze od 5 — 50,000 mkp. względnie miesiąca aresztu.

Organa policji państwowej współdziałają z inspekcją pracy w wypadkach, gdy organa inspekcji tej pomocy zażądają.

Końcowe artykuły projektu ustawy dotyczą usunięcia inspekcji pracy z pod kompetencji innych władz państwowych.

Ustawa ma wejść w życie 3 miesiące po jej ogłoszeniu.

Projekt ustawy o inspekcji pracy poddany będzie zapewnie wszechstronnemu rozpatrzeniu, jak zresztą na to zasługuje.

Stroną ujemną projektu ustawy jest to, że za wiele spraw, które winny być określone w samej ustawie, przekazuje do uregulowania rozporządzeniom ministra.

Z tym zastrzeżeniem należy powitać projekt rządowy jako objaw zrozumienia potrzeby chwili.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Kapitan Erhardt, oskarżony o zdradę stanu, za współudział w zamachu Kappa, przeciw któremu rozprawa sądowa miała się odbyć za kilka dni, zbiegł z więzienia.

— Wobec zamknięcia sesji parlamentu sprawa pożyczki 400 miljonów franków dla Polski wniesiona zostanie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia senatu zaraz po ferjach letnich.

— Konferencja ambasadorów wezwała rzeczoznawców polskich aby przedstawili we wtorek na posiedzeniu komisji, powołanej do opracowania statutu kłajpedowskiego, polski punkt widzenia w tej sprawie.

— Z okazji odsłonienia pomnika dla poległych, Poincare wygłosił w Saint Lys mowę, w której zajął się oświadczeniem Baldwina i wyłuszczył stanowisko Francji w kwestji odszkodowań.

— Rządy państw małej ententy ustaliły termin otwarcia konferencji ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy na dzień 29 lipca. Na konferencji tej będzie omawiana, między innymi, również sprawa odszkodowań.

— Wielka rada faszystów na drugim z kolei posiedzeniu zajmowała się rozpatrywaniem obecnej sytuacji faszyzmu. Swierdzono doskonałą jedność w łonie wszystkich włoskich faszystów. Związek liczy w chwili obecnej zgórą miljon członków.

— Donoszą z Grünbach pod Schneber, że lokal tamtejszy zarządu kopalni nocy wczorajszej wysadzony został w powietrze przez nieznanych sprawców. Ofiar w ludziach nie było.

— Ubiegłej nocy policja schwytała przed konsulatem francuskim kilku osobników, którzy zamierzali złamać maszt sztandaru francuskiego, wywieszonego z okazji święta narodowego. Między aresztowanymi znajduje się kapitan policji, jeden akademik, dwuch handlowców i jeden urzędnik bankowy.

— Niektóre pisma powtórzyły wiadomość „Berliner Tageblattu“, jakoby jugosłowiański minister spraw zagranicznych, p. Ninczic, ogłosił w prasie jugosłowiańskiej komunikat, w którym zapowiedział przystąpienie Polski do małej ententy.

Jak stwierdzono, komunikat taki nie był ogłoszony i cała wiadomość o nim jest wymysłem redakcji „Berliner Tageblatu“.

— „New York Herald“, omawiając oświadczenie Baldwina, pisze, że ocena angielska kwestji zagłębia Ruhry była nacechowana zmysłem nawskroś praktycznym. „New York Times“ zauważa, że aczkolwiek można poddać krytyce szczegóły oświadczenia Baldwina, to jednak intencje jego są godne pochwały.

— Donoszą z Brukseli, że wojska belgijskie w Duisburgu mają być zastąpione wojskami francuskimi.

— W Wolmarze i okolicy wykryto wielką organizację komunistyczną i aresztowano 50 jej członków.

Spisek młodzieży niemieckiej przeciwko Polsce.

(Dalsze szczegóły).

Cieszyn, 16 lipca.

Tutejsze organa policyjne wykryły wielki spisek wśród szkolnej młodzieży niemieckiej skierowany przeciwko państwu polskiemu. Spiskujący młodzieńcy wchodzili częściowo w skład bojowych organizacji niemieckich, które swego czasu zwalczały polskich powstańców na G. Śląsku. Organizacje te miały w chwili wybuchu spisku rzekomo ze strony młodzieży niemieckiej w Cieszynie wystąpić do walki z polską ludnością w księstwie Cieszyńskim.

Wśród aresztowanych znajduje się: Rudolf Kobała abiturjent cieszyńskiego niemieckiego gimnazjum aresztowany pod zarzutem zdrady głównej i zakłócenia porządku publicznego. Prowadzone od dłuższego czasu dochodzenia, które poprzedziły aresztowanie Kobały wskazują na współudział w antypolskim spisku Kobały i 11 innych uczni tutejszego gimnazjum. Należeli oni do organizacji bojowych niemieckich rzeszy jak selbsschutzu, orgeschu i organizacji Erhardta na G. Śląsku. W czasie śledztwa znaleziono duży materjał obciążający w postaci korespondencji i bibuły agitacyjnej niemieckiej. Działalność uczniów sięgała aż do zagł. Ruhry. Między innymi wtajemniczony był również Kobała w sprawie ostatniego zamachu niemieckiego na belgijski pociąg koło Duisburga. Niemieckie gimnazjum miało być zlikwidowane w Cieszynie z dn. 15 czerwca na podstawie uchwały rady wojewódzkiej. Jednak na posiedzeniu sejmu śląskiego z dnia 15 lipca, skutkiem opozycji posłów niemieckich jeszcze raz odesłano sprawę do komisji szkolnej, przyczym sprawa ta ponownie omówioną ma być na posiedzeniu sejmu. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że na Śląsku Cieszyńskim na 35,000 niemców, posiadają oni 4 zakłady średnie czyli na 8,500 ludzi jeden zakład, polacy natomiast posiadają tylko trzy zakłady średnie, to znaczy, że na 37,000 polaków przypada jeden zakład. Dodać należy, że ponad 50 proc. niemców z cieszyńskich gimnazjów pochodzi z zagranicy, a zwłasza z Czech, kilku z pośród spiskowców znajduje się jeszcze na terenie Czechosłowacji. Spisek ten był skierowany nie tylko przeciwko Polsce, ale także i przeciwko Czechosłowacji. Dochodzenia dalsze są w toku, trzymane jednak w tajemnicy przez tutejsze organa bezpieczeństwa.

BITWA POD KONSTANGALIĄ.

(15. VII. 1863 — 15. VII 1923).

Na serdeczne stosunki, zadzierzgnięte pomiędzy narodem polskim a rumuńskim nie powinno rzucić cienia wspomnienie bitwy stoczonej między polakami a rumunami przed laty sześćdziesięciu.

Raczej pełne szlachetnej rycerskości stanowisko, jakie zajęli wówczas rumuni wobec polaków, broniących neutralności ich państwa, pogłębić w nas musi uczucie sympatji, jakie ku nim żywimy.

Było to w lipcu 1863 r., gdy powstanie przeciwmoskiewskiemu najeźdźcy gorzało na ziemiach Polski najżywszym płomieniem, dobiegało swego zenitu.

W granicach Turcji, idąc za wzorem Mickiewicza — zorganizował pułkownik Zygmunt Miłkowski oddział zbrojny z polskich emigrantów, który przedostać się miał ku południowowschodnim rubieżom dawnej Polski i na Podole zanieść żagiew walki powstańczej. Jedyna droga z Turcji do ziemi polskiej prowadziła przez Mołdawję i Besarabję. Przejść więc trzeba było przez dziedziny młodego, niedawno, bo dopiero w r. 1859 pod rządami ks. Aleksandra Kuzy przez połączenie Mołdawji z Wołoszczyzną zorganizowanego państwa rumuńskiego.

Było to niewątpliwie wedle prawa międzynarodowego naruszenie neutralności Rumunji, czego rząd tego państwa ścierpieć nie mógł bez narażenia się potężnej wówczas Rosji i ściągnięcia na siebie przykrych zawikłań dyplomatycznych a może i represji.

To trudne położenie rumunów rozumiał pułkownik Miłkowski, to też dnia 12 lipca 1869 r. przekraczając Dunaj, który stanowił granicę Turcji i Rumunji wydał do rządu i narodu rumuńskiego odezwę, w której zawiadomił, iż łamie neutralność Rumunji, prowadząc przez jej obszar oddział zbrojny, dlatego, iż to jest jedyny sposób przedostania się do braci walczących o uwolnienie Ojczyzny. Zapewnił, iż polacy idą jako przyjaciele narodu rumuńskiego i że mienie obywateli skrupulatnie szanować będą.

Odezwa kończyła się słowami: „Puśćcie nas, ponieważ przejść musimy koniecznie“

Nie zapominajcie, że dwa narody nasze są bratnie i że krew przelana spadnie na tego, kto pierwszy zaczepi.

Jakiż trybunał potępiłby syna za to, że ten przechodzi przez pole sąsiada, spiesząc na ratunek matki, którą smaga morderca.

Oddział polski, który przez ziemię rumunów prowadził pułk. Miłkowski, 213 liczył piechoty, oraz posiadał oddział oficerów nadliczbowych pod dowództwem francuza kapitana Chevelier. Siedm koni stanowiło zaczątek jazdy, a zapasy broni, amunicji, żywności i lekarstw mieściły się początkowo na jedynym wozie.

Niedługo polacy cieszyli się spokojem. Już 14 lipca o świcie poza oddziałem Miłkowskiego pokazało się wojsko rumuńskie, a wkrótce zjawił się parlamentarz, który zaprosił pułkownika Miłkowskiego na rozmowę z dowódcą rumuńskim pułk. Kalinesko. Rozmowa nie trwała długo. Rumuni nie mogli się zgodzić na przemarsz powstańców polskich przez ich terytorjum, Miłkowski zaś oświadczył stanowczo, że przejść musi, a zaatakowany, będzie się bronił.

Dzień ten przeszedł spokojnie. Dopiero dnia następnego t. j. 15 lipca, gdy polacy maszerujący ku-Prutowi, którędy biegła granica rumuńsko - rosyjska, zatrzymali się dla odpoczynku koło folwarku Kostangalia, ukazał się długi szereg wozów, a na nich wojsko rumuńskie. Żołnierze powyskakiwali z wozów i szybko uformowali kolumny.

Dowódca rumuński Kalinesko powtórnie zaprosił Miłkowskiego na rozmowę, na którą ten przybył w towarzystwie kilku swoich oficerów.

Kalinesko pokazywał instrukcję swojego rządu, nakazującą mu stanowczo rozbroić polaków i odstawić z powrotem do Turcji. Prosił i zaklinał, aby się nie upierać, a wskazując na swój oddział liczący 1260 piechoty i 60 jazdy „zgniotą was“ zawołał po francusku.

Wszystko to jednak na nic się zdało. Pułk. Miłkowski nie ustąpił.

Oficerowie rumuńscy pożegnali się z polskimi uściskiem dłoni i ze słowami: do widzenia na polu bitwy.

Miłkowski, powróciwszy do swoich ludzi zastał ich znakomicie usposobionych i ochoczych do walki. Bitwa rozpoczęła się o godz. 11 przedpołudniem. Rumuni podzielili się na pięć kolumn, z których każda mocniejsza była od całego oddziału polskiego i korzystając ze swej przewagi liczebnej usiłowali otoczyć polaków.

Gdy pułk. Miłkowski spostrzegł ten manewr, wysłał na prawe skrzydło część swych sił, trzecią kompanję pod dowództwem kapitana Brzozowskiego, która zająwszy znajdujące się tam wzgórze, a następnie zaatakowana salwą strzałów przez zbliżającą się jedną z kolumn rumuńskich, rzuciła się na nią z bagnetami. Rumuni nie wytrzymali ataku na białą broń i cała kolumna pierzchła w popłochu. Panika udzieliła się innym kolumnom rumuńskim, a gdy polacy zaatakowali i przełamali ich centrum, całe wojsko rumuńskie rzuciło się do ucieczki. Bitwa zakończyła się o godz. 2 po poł.

Polacy stali się panami placu boju, na którym rumuni pozostawili przeszło 100 zabitych i tyluż rannych. Z pośród polaków zginęło 6 a 13 było rannych.

Wkrótce potem pojawił się parlamentarz rumuński, który poprosił o wydanie rannych rumunów oraz zwłok poległych na co pułk. Miłkowski natychmiast zezwolił.

Następnie Kalinesko znów poprosił Miłkowskiego o rozmowę, następstwem której było oddanie przez polaków zdobytej na rumunach broni i materjału wojennego, Kalinesko natomiast zobowiązał się, że do 17 lipca, a więc przez półtorej doby, nie będzie polaków zaczepiać.

Pięknym i szlachetnym gestem było ze strony rumunów, gdy sami zaproponowali polakom, że zaopiekują się ich rannymi. Miłkowski przyjął tę propozycję pod warunkiem jednak, że ranni po wyzdrowieniu nie będą uważani za jeńców.

Rumuni rannych polaków przewieźli do Galaczu, umieścili w specjalnie dla nich urządzonym szpitalu i jaknajtroskliwiej pielęgnowali.

Ludność miasta wiele sympatji okazywała polskim żołnierzom.

Gdy w dni kilka później nowe siły rumuńskie otoczyły oddział polski, polacy nie chcieli już więcej przelewać krwi bratniego narodu i bez walki złożyli broń. Rząd rumuński pod naciskiem opinji własnego społeczeństwa oddał pocichu zabraną polakom broń i pozwolił im pojedyńczo udawać się do Polski.

Z NIWKI.

Schwytanie bandy opryszków z łupem. — Budowa szosy z Niwki na Wygodę. — Z koła macierzy szkolnej. — Zawiązanie kółka „Rozwoju“. — Odpowiedź ex druhnie.

Przed kilku dniami komendant posterunku pol. państwowej w Niwce schwytał szajkę, składającą się z 5-ciu osób, z łupem wiezionym na wózku, składającym się ze skradzionych przedmiotów różnego rodzaju, jak nakrycia stołowe i t. p. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się podobno jeden ze znanych i poszukiwanych oddawna niebezpiecznych włamywaczy, który na śledztwie zachowuje się nader cynicznie.

Przystąpiono nareszcie do robót około budowy drogi bitej, łączącej szosę niwecką z szosą prowadzącą z Sosnowca do Modrzejowa, przez Wygodę. Szkoda tylko, że do budowy tej szosy użyty jest kamień miękki, wapienny, a nie twardy krzeszowicki, jaki używany jest do naprawy głównego traktu, prowadzącego przez Niwkę. A koszt robocizny byłby ten sam, tylko kamień byłby nieco droższy, ale za to o wiele trwalszy.

Z zadowoleniem zaznaczyć należy fakt wznowienia działalności tut. koła „Macieży szkolnej“, którego zarząd energicznie ze znacznym nakładem kosztów, przystąpił do uporządkowania biblioteki, zdewastowanej podczas wojny, oraz do zaopatrzenia jej w nowe dzieła.

Słyszeliśmy, że podobno i nasze t-wo muzyczno - dramatyczne zamierza przyczynić się do zasilenia funduszów „Macierzy“ przez urządzenie na ten cel przedstawienia w czasie najbliższym. Zamiar to godny jest ze wszech miar poparcia.

Zawiązało się tutaj koło t-wa „Rozwój“, mające za cel ujęcie handlu w ręce polskie. Na zebraniu organizacyjnym wybrany został zarząd, składający się przeważnie z ludzi ciężko pracujących na chleb codzienny, a więc dobrze odczuwających wyzysk i nieuczciwość handlarzy żydowskich. O b y tylko wzięto się energicznie do rzeczy, gdyż jak dotąd, gosposie po dawnemu omijają sklepy chrześcijańskie, zaglądając do sympatyczniejszych Srulów i Icków.

Na zakończenie słów kilkoro w odpowiedzi na ogłoszenie płatne, umieszczone w n-rze 145 „Iskry“, zatytułowane „Z Niwki“.

Rady twojej, zacna ex druhno, Ryś nie potrzebuje i nie usłucha, schowaj ją dla siebie samej i dla tych, którzy w obronę uwierzą. Ryś ma informacje wiarogodne i napisał prawdę. Fe! druhno, słowom wyrzeczonym wobec świadków przez jedną z was „odeszłych“, nie godzi się zaprzeczać, bo to jest gorzej niż... śmieszne. Nie godzi się też podpisywać mianem „d r u h n y“, skoro się należy już do liczby tych, które „odeszły“. Że Ryś, pisząc o stosunkach zakulisowych w naszych instytucjach, wspomniał też o „druhnach“, bo ma on do tego prawo choćby z racji swego podpisu, bo „Ryś“ ma pazury na to, żeby szarpać i chłostać to, co jest niewłaściwym i niemądrym, ale „druhna“ powinna wiedzieć o tym, że w obronie danej instytucji wolno występować tylko jej zarządowi, a nie pojedyńczym, niepowołanym jednostkom. — Ryś nie cofa ani słowa z poprzedniej swojej korespondencji, bo niema zwyczaju pisać „bajeczek“.

Ryś.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Strajk włókienniczy w Łodzi.

Łódź, 16 lipca.

Na konferencji zw. zawod. która odbyła się wczoraj zapadła uchwała przystąpienia w dniu dzisiejszym do strajku. Strajk obejmie zakłady przemysłu włókienniczego w Łodzi. Przewidywany jest nadto strajk tramwajarzy, który rozpocząć się ma we wtorek.

Wielkie manewry czeskie.

Praga, 16 lipca.

Zaprzeczają tu pogłoskom szerzonym przez prasę niemiecką o rzekomej koncentracji wojsk czeskich na granicy saskiej; są to bowiem doroczne wielkie manewry wojsk czeskich.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanji.

Madryt, 16 lipca.

Pisma tutejsze donoszą, że w miejscowościach: La Victoria, Lorido, Lograno i San Sebastjan stwierdzono trzęsienie ziemi. Kataklizmowi temu towarzyszyły wielkie burze. Okolice Saragossy zostały częściowo zatopione przez wezbranie wody rzeki Ebro. Na jednym z przedmieść zapadło się wskutek trzęsienia ziemi 30 domów. Podobnie w wioskach: San Juan, Mazaroza zostało zburzonych 30 domów. Ludność chroni się w góry.

Rozruchy żywnościowe w Akwizgranie.

Akwizgrann, 16 lipca.

W Akwizgranie wydarzyły się wczoraj ciężkie rozruchy na tle żywnościowym. Bezrobotni zdemolowali cały szereg sklepów, zabierając wszystkie artykuły żywnościowe.

Belgja i Francja.

Bruksela, 16 lipca.

Herbotto, ambasador francuski, przemawiając w izbie handlowej, podkreślił daremne usiłowania Niemiec, zmierzające celowo ku poróżnieniu sojuszników. Przymierze francusko - belgijskie, oświadczył Herbotto, oparte na braterstwie i wolności, jest najwspanialszym dowodem solidarności. Francja i Belgja pozostaną tak długo w zagł. Ruhr, dopóki nie otrzymają należnych im odszkodowań.

Wydalenie misji sowieckiej.

Moskwa, 16 lipca.

Sowiecka misja czerwonego krzyża w Bułgarji opuściła granice Bułgarji. Według wiadomości „Izwiestji“, misja sowiecka była zmuszona do tego kroku ze względu na utrudnienia w jej działalności, jakich doznawała od czasu upadku rządu Stambolijskiego. „Izwiestja“ występują z ostrymi zarzutami pod adresem nowego rządu bułgarskiego za rzekome szykanowanie misji sowieckiej.

Nieudany zamach.

Lipsk, 16 lipca.

Ubiegłej nocy pięciu nacjonalistów niemieckich usiłowało wykonać zamach na konsulat francuski w Lipsku. Zamierzali oni w pierwszym rzędzie zniszczyć flagę francuską, umieszczoną na lokalu konsulatu. Zamachowców aresztowano. Tłómaczyli się, iż nie chcieli dopuścić do tego, aby chorągiew francuska powiewała w mieście niemieckim w czasie uroczystości narodowych francuskich.

Krwawe starcie.

Berlin, 16 lipca.

Według nadeszłych wiadomości, przyszło w stolicy Bawarji z okazji święta sportowego do krwawych starć między demonstrującymi monarchistycznymi a policją. Szczególnie zaciętą była walka w budynku ministerjum komunikacji. W rezultacie udało się policji opanować położenie, przyczym aresztowano cały szereg osób. Ogólną uwagę zwrócił fakt natychmiastowego wypuszczenia na wolność aresztowanych demonstrantów.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dz. A. T. II zapisano dnia 15 lipca 1922 r. następujące firmy:

1839. „Matylda“ handel kapeluszy damskich i towarów galanteryjnych w Zawierciu, Marszałkowska Nr. 2. Firma egzystuje od r. 1907. Właściciel Chana Spiewak, zam. tamże.

1840. „Salomon Młotek“ handel starym żelazem i metalami w Sosnowcu, Renardowska Nr. 3. Firma egzystuje od r. 1919. Właściciel Salomon Młotek, zam. tamże.

1841. „Moszek Lajb Hercberg“ handel perfumerją w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr. 19. Firma egzystuje od roku 1921. Właściciel Moszek Laib Hercberg, zam. tamże.

1842. „Berek Blum“ handel łokciówką w Będzinie, Małachowskiego Nr. 54. Firma egzystuje od r. 1921. Właściciel Berek Blum zam. tamże.

1843. „Chaim Bursztyn“ handel pierzem, włosami i skórami różnych zwierząt w Sosnowcu, ul. Dekierta 14. Firma egzystuje od r. 1919. Właściciel Chaim Bursztyn, zam. tamże.

1844. Spółka firmowa „Handel drzewem P. i A. Bracia Szlezynger“ w Sosnowcu, ul. Szenowska Nr. 6. Spółka rozpoczęła działalność dnia 10 lipca 1922 r. Wspólnicy: 1) Pinkus Szlezynger, Sosnowiec, Szenowska 6, 2) Abram Szlezynger, Sosnowiec Kowalska 6. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch wspólników. Weksle, czeki i inne zobowiązania pieniężne winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obydwuch wspólników. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie kupować i sprzedawać towary, podpisywać korespondencję bieżącą, wystawiać rachunki, inkasować należności, wysyłać i otrzymywać ładunki, towary i korespondencję.

1845. „Polonja“ księgarnia, skład nut i materjałów piśmiennych w Sosnowcu, Renardowska 55. Firma rozpoczęła działalność dnia 1 lipca 1922 r. Właściciel Mieczysław Korzeniowski, zamieszkały tamże.

WALKA O MILJONY.

321.

— Tak jest... od pana — rzekł Flogny, siadając przy stole obok podrostka. — Wiem o celu pańskiej podróży do Bleve. Jesteś pan tu wysłanym z polecenia nader szanownego stowarzyszenia religijnego, do którego należysz, i działasz za wskazówkami siostry Marji, zakonnicy ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo. Zresztą, szczegóły te mnie nie obchodzą i nie mam zamiaru mieszać się w to wcale. Przybyłem tu umyślnie, ażebyś widzieć się z panem, będąc powiadomionym o pańskim wyjeździe przez kogoś którego oba wielce poważamy a mianowicie przez zacnego ojca Loriot.

— Lecz zkąd on mógł panu powiedzieć, żem ja wyjechał do Bleve jeżeli sam o tem nie wiedział? — odrzekł Misticot.

— Nie on mi wskazał miejscowość. W pałacu bankiera, Juljusza Verriere, dowiedziałem się gdzie mogę pana odnaleźć.

Mimo, iż słowa powyższe winny były przekonać Misticota, że cel jego podróży został wyjawionym przez siostrę Marję nieznajomemu, postanowił przyodziać się pociągliwością.

Arnold natężył słuch, a mimo iż od dwóch rozmawiających oddzielał go stół komisanta handlowego, Delvigna, nie stracił ani jednej sylaby z owej rozmowy prowadzonej półgłosem.

— Cóż więc pan żądasz odemnie? — zapytał chłopiec.

— Żądam, ażebyś mi przyszedł z pomocą w wymierzeniu kary nędznikom, którzy uwieźli podróżnego z Ładyżskiego hotelu przy ulicy Joubert przed dwoma miesiącami.

Osłupienie Misticota wzrastało z każdą chwilą.

— Ja... — odrzekł — ja mam panu dopomódz w odkryciu sprawców tej zbrodni, o której tyle mówiono?

— Tak.

— Lecz w jaki sposób... Nie rozumiem...

— Natychmiast pan wszystko zrozumiesz. Najprzód jednakże winienem powiedzieć ci, kim jestem...

Tu wziąwszy swój bilet wizytowy z kieszeni, podał go Misticotowi.

Chłopiec, rzuciwszy okiem na kartę, patrzył na policyjnego agenta ze zdziwieniem i nieco z obawą.

Flogny, uśmiechając się, schował napowrót bilet do portfelu.

— Aleź ja nie posiadam żadnych bliższych szczegółów o tej sprawie — mówił Misticot — nic... o czembym mógł panu opowiedzieć. Jakichże więc objaśnień żądasz pan odemnie?

— Zaraz o wszystkiem się dowiesz, Wszak znasz pan dwóch irlandczyków, klownów z cyrku Fernando, którzy figurowali i w pantominach?

Misticot zadrżał.

— Scotta i Trilbego? — rzekł.

— To właśnie.

— Znam ich w rzeczy samej. Widziałem ich przedstawiających niedźwiedzi, z czego się szczerze naśmiałem. Spotkałem się również z nimi razu pewnego na wzgórzu Montmartre, w restauracji pod Królikiem A. Gill. Wtedy to sprzedałem dwa srebrne medaliki w Sacre-Coeur...

— Widziałeś pan jeszcze Wiliana Scott w innej okoliczności.

— Tak.

— Przy ulicy de Moines, u ojca Loriot, nieprawdaż?

— A! on panu o tem opowiedział?

— Opowiedział mi, że przyszedłszy do niego z Eugeniuszem Loiseau, zdawało ci się, że poznajesz Wilama Scott pod ubraniem woźnicy, pod którą to postacią sprzedał dnia poprzedniego powóz wraz koniem Loriotowi.

— I nie omyliłem się wtedy... Jesteś tego pewnym?

— Najzupełniej.

— Na czem opierasz swą pewność?

— Ojciec Loriot tego panu nie powiedział?

— Mówił mi o medaliku. znalezionym przez ciebie w powozie, sprzedanym i dostarczonym przez Scotta.

— Tak, panie... Był to medalik. jaki Scott kupił odemnie na kilka dni przedtem pod Królikiem A. Gill.

— Gdzie jednak dowód, ażeby to był ten sam? Wszystkie te medaliki pochodzą z jednej fabryki, i są do siebie podobne.

— Nie panie... Ten się wyróżniał od innych, miał bowiem na środku skazę maleńką.

Tu Misticot sięgnąwszy do kieszeni, wyjął medalik z portmonetki i położył go na stole mówiąc:

d. c. n.

1846. „Marceli Pasierbiński" sprzedaż wędlin w Zawierciu, Górnośląska 23. Firma egzystuje od r. 1921. Właściciel Marceli Pasierbiński zam. tamże.

Tegoż dnia zapisano do Dz. B. T. I. następujące firmy;

92. Pierwsza w kraju polska wytwórnia kapiszonów górniczych „Postęp" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Zawierciu. Spółka rozpoczeła czynności dnia 27 marca 1922. Wspólnicy 1) Franciszek Orman, Zawiercie, Piłsudskiego Nr. 31, 2) Edward Poddemski, Zawiercie, Krótka 5, 3) Gabryjel Józef Wyględacz, Dąbrowa Górnicza, Dębniki 3, 4) Ireneusz Banarski, Dąbrowa Górnicza, Starodąbrowska 31. Kapitał zakładowy wynosi mk. 420000 i dzieli się na 100 udziałów po cztery tysięcy dwieście marek każdy udział. Orman i Wyględacz posiadają po 33 udziały Banarski i Poddemski po 17 udziałów. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Wszelkie zobowiązania i papiery dotyczące kwestji handlowo przemysłowych mogą być podpisywane przez 2 wspólników, natomiast wszelkie zobowiązania wekslowe, zaciąganie pożyczek lub udzielanie takowych wymagają zgody i podpisów wszystkich wspólników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu, zeznanego u notarjusza Kuchty, dnia 27-III 922 r. za N.R. 186.

93. Carbonexporta" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, Targowa Nr. 12. Przedmiotem spółki jest handel hurtowy przywozowy i wywozowy węgiem, koksem i innymi materjami opałowymi, tudzież wszelkimi innymi, dozwolonymi w obrocie handlowym. Spółka rozpoczęła działalność dnia 6 lipca 1922 roku. Wspólnicy: 1) Johann Nemec, zam. w Pradze, Branik Katarzyńska 89, 2) Josefa Nemec, zam. w Pradze — Branik, Katarzyńska 89, 3) Maks Wolf, zam. w Wiedniu II, Vorgartnerstrasse 180, 4) Maks Schmolka, zam. w Karolimthal, Kralowska 122. Kapitał zakładowy spółki wynosi 2 miljony marek i dzieli się na 20 udziałów po 100 tysięcy udział. Josefa Nemec posiada 10 udziałów, Maks Wolf 2 udziały, Maks Schmolka 6 udziałów i Johann Nemec 2 udziały. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd składa się z 2 osób, Z grona wspólników wchodzi do zarządu Iohann Nemec, a oprócz niego wspólnicy ustanawiają jako zarządcę Jaroslava Runkasa, zam. w Sosnowcu, Targowa 12 i nadają mu prokurę z pełnymi uprawnieniami z art. 36 dekretu o rejestrze handlowym. Każdy z zarządców ma prawo działać w imieniu spółki zupełnie samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 6 lipca 1922 r. u notarjusza Jasińskiego za N. R. 1215 na czas nieograniczony.

94. „Strug"—Mechaniczna fabryka wyrobów drzewnych w Sosnowcu—spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Działalność swą spółka rozpoczęła dnia 28 czerwca 1922 roku. Wspólnicy: 1) Eugenjusz Michałowski, ul. Piłsudskiego Nr. 63, 2) Franciszek Maruszewski, 3-go Maja Nr. 24, 3) Stefan Rayski, Dęblińska 7, wszyscy w Sosnowcu. Kapitał zakładowy wynosi mk. 900000 i dzieli się na 18 udziałów po 50 tysięcy marek każdy udział. Wspólnicy wnoszą do spółki po 6 udziałów każdy. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią wszyscy wspólnicy. Weksle, czeki, przekazy, plenipotencje, umowy, kontrakty i inne zobowiązania pieniężne winny być podpisywane przez dwuch członków zarządu. Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie podpisywać korespondencję bieżącą, inkasować należności, wystawiać rachunki wysyłać towary, otrzymywać ładunki, towary, przesyłki wartościowe, przekazy i wszelką korespondencję. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 28 czerwca 1922 roku u notarjusza Jasińskiego za N. R. 1151 — na czas nieograniczony.

95. „Bank Przemysłowców" Towarzystwo Akcyjne Oddział w Sosnowcu". Towarzystwo ma na celu przejęcie, nabycie i dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa bankowego Banku Przemysłowców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu. Kapitał zakładowy 200 000,000 marek, podzielonych na 200000 akcji po 1000 marek każda, Akcje imienne i na okazicieia. Na czele spółki stoi zarząd. zakres kompetencji którego został określony w rejestrze firmy główne,. Oddziałem sosnowieckim zarządza Stefan Rayski, na mocy specjalnego upoważnienia. Towarzystwo Akcyjne. Statut został zatwierdzony dnia 6 października 1920 r.

96. Zakłady Mechaniczne" „Ogniwo" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Zawierciu, Pomorska 20. Spółka rozpoczęła działalność dnia 30 maja 1922 r. Wspólnicy: 1) Józef Szmit, Dąbrowa, Ulmana 2, 2) Jan Kulesza. Raków, powiat Częstochowski, 3) Jan Gruszczyński, Zawiercie, Pomorska 20, 4) Władysław Turlej, Zawiercie, Pomorska 20, 5) Emil Olszewski, Dąbrowa Sienkiewicza 16. Kapitał zakładowy wynosi mk. 1,710,000 i dzieli się na 171 udziałów po 10 tysięcy marek każdy udział. Józef Szmit posiada 69 udziałów, Jan Kulesza 45 udziałów, Jan Gruszczyński 24 udziały, Władysław Turlej 18 udziałow, Emil Olszewski 15 udziałów. Do zarządu zostali wybrani: Józef Szmit i Jan Gruszczyński. Umowy, weksle, czeki, pełnomocnictwa i wszelkie inne dokumenty i zobowiązania spółki winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obydwuch zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 30 maja 1922 r. u notarjusza Cichońskiego za N. R. 779 na czas nieograniczony.

97. „Budopol" Towarzystwo Budowy Domów Mieszkalnych i i Składów Towarowych spółka akcyjna w Sosnowcu". Spółka rozpoczęła działalność dnia 24 września 1921 r Kapitał zakładowy wynosi 10,000,000 marek i składa się z 10,000 akcji na okaziciela po 1000 marek każda. Kopitał zakładowy całkowicie wpłacony. Na czele spółki stoi zarząd, składający się z 3 członków, którymi są: Aleksander Lamprecht, Gustaw Nordman i Roman Lamprecht. Wszelka korespondencja oraz dokumenty w imieniu spółki winny być podpisywane przez dwuch członków zarządu, albo jednego członka zarządu i prokurenta. Do odbioru pieniędzy. przesyłek i dokumentów wystarcza podpis jednego członka zarządu. Spółka Akcyjna. Statut jej zatwierdzony został przez ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu dnia 17 sierpnia 1921 r. Akt organizacyjny zeznany. został dnia 24 września 1921 r. u notarjusza Jasińskiego za N.R. 1484. Czas trwania nieograniczony.

d. c.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
400 mk. za wyraz

Sprzedam dom—pałacyk (piętrowy) w Sosnowcu wśródmieściu o 14 ubikacjach, wiad. ul. 3-go Maja nr. 1 (dom kolejowy) u dyr. Klonieckiego. 3190-1

Motocykl „NSU" zupełnie gotowy do jazdy, sprzedam Dąbrowa Sławkowska 9 Niczewski. 3236 4

Do sprzedania różne meble do wyboru Pogoń Nowopogońska 17 bracia Antczak. 3245-1

Wagon smoły i papa do sprzedania Sosnowiec Małachowskiego 28. 3246-1

Baczność! nadszedł świeży transport rowerów firmy Grißner, ceny przystępne. J. Schabowski Dąbrowa Sobieskiego 10. 3248-6

Dom z ogrodem przy ulicy Małachowskiego 22 sprzedam. Wiadomość Warszawa Nowowiejska 15 m. 4 dr. Rudolf. 3252 2

Okazyjnie sprzedam spód bryczki na kołach i uprząż angielską na jednego konia 600,000. Wiadomość w restauracji ul. Konstantynowska Nr. 11 Południkiewicz. 3280-3

Do sprzedania większa ilość cegły ul. Wiejska 6 u gospodarza. 3016

Suczka dziewięciomiesięczna doberman mieszany do sprzedania Długa 22 Pogoń. 3275

Kupię pianino nowe lub stare w dobrym stanie. Łaskawe zaofiarowania pod „pianino" w Adm. „Iskry" w Sosnowcu. 3225-1

Z powodu wyjazdu sprzedam 3 maszyny „Singera" krawiecką kamaszniczą bębenkową, damską bębenkową i czółenkową. Kościelna nr. 1 m. 16 w Dąbrowie. 3208-1

Plac do sprzedania w dobrym punkcie wiad. „Iskra" Sosnowiec. 3238-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 400 mk. za wyraz.

Potrzebny buchalter samodzielny do renomowanej fabryki branży metalowej. Zgłoszenia wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw z dotychczasowej praktyki proszę nadsyłać pod adresem: zosnowiec, skrzynka pocztowa 42 dla inż. W.K. Mieszkanie dla reflektanta Sapewnione. 3152-2

DYREKTOR TECHNICZNY
Akcyjne Towarzystwo Przemysłowo-Budowlane w Sosnowcu poszukuje inżyniera mechanika z dużą praktyką w dziale warsztatów mechanicznych i odlewni, na posadę dyrektora technicznego i zastępcę dyrektora głównego. Pensja i tantjema, odpowiadająca wyższym stawkom wynagrodzenia w Zagłębiu Dąbrowskim. Przedsiębiorstwo przystępuje w r. b. do budowy domu dla urzędników, w którym dyr. techniczny otrzyma 4-o pokojowe mieszkanie z wygodami. Szczegółowe oferty składać do administracji „Iskry" pod „Dyrektor Techniczny". 3166-1

Do dużej fabryki w Sosnowcu potrzebny stenografista-korespodent kawaler, piszący bardzo biegle na maszynie w językach polskim i niemieckim i dobrze stenografujący. Wymagana ponadto umiejętność poprawnego redagowania prostszych listów w językach polskim i niemieckim według podanej treści. Mieszkanie z umeblowaniem, oświetleniem i opałem zapewnione. Oferty wraz z odpisami świadectw przesyłać do adm. niniejszego czasopisma sub. „F. G." 3219-2

Tokarze samodzielni na roboty precyzyjne rutynowane siły zdolne znajdą stałe zajęcie w fabryce „Delta" Dąbrowa-Górnicza. 3235-1

Poszukuje się na wyjazd zdrowej mamki z mlekiem od tygodnia do miesiąca Siewierz ambulatorjum Powiatowej Kasy Chorych. 3263

Potrzebny zaraz zdolny szofer fordzista, wiad. w adm. „Iskry" w Sosnowcu 3264-2

Potrzebne zdolne paniennki do haftu „Astra" pracownia bielizny. Sosnowiec Aleja 19. 3271

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Dr. praw z praktyką handlową władający niemieckim w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniej posady w handlu lub przemyśle. Łaskawe zgłoszenia pod „M. L." do biura Hlawskiego, 3-go Maja 23. 8253-7

Krawcowa z kilkuletnią praktyką poszukuje szycia po domach w miejscu lub na wyjazd. Wiad w adm. „Iskry". 3266

Lokale.
400 mk. za wyraz.

Mieszkanie 3 pokoje duży sklep i kuchnia wśródmieściu do odstąpienia. Oferty pod Poznań do „Iskry". 3249-1

Poszukuje mieszkania składającego się 1—2 pokoi z kuchnią w Sosnowcu za wynosłym odstąpieniem. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod nr. 1900 3253-1

Zamienię lokal warszawski (3 pokoje i kuchnia z wygodami) na lokal Będzinie. Wiadomość: Warszawa, Hoża 64, Szczucki. 3038—1

Poszukuję pokoju z oddzielnym wejściem w Będzinie lub w pobliżu Będzina, wiad. w „Iskrze" Sosnowiec. 3263

Różne.
400 mk. za wyraz.

13 lipca rano zgubiono pamiątkowy damski zegarek w skórzanym futerale idąc około Fitznera przez przejazd do mostu. Znalazcę, proszę o łaskawy zwrot do Administracji za nagrodą. 3230-1

Student uniwersytetu udziela lekcji przygotowuje do szkół. Adres: Czysta 9 II piętro front. 3239-1

200.000 tys. mkp. nagrody otrzyma ten, kto wskaże złodzieja, który d. 12 b. m., o g. 6-ej po poł. wynajął rower czarny, nowy, obręcze zielone, kierownik do góry, nr. rejestracyjny magistracki 10 i dotąd nie zwrócił. Niniejszym ostrzegam przed kupnem takowego. Będzin, Modrzejowska 3, Józef Brodzik. 3250

Bublówna Marja zagubiła portfel z zawartością 250,000 mk. metrykę urodzenia wraz z kluczykami od kosza podróżnego. Znalazcy za zwrot wyznacza się 50,000 mk. Czeladź, Rzeczna 20. 3278

Do wynajęcia sala wymiaru 19x6 m. nadaje się na każdy interes, wiad. w adm. „Iskry". 3268-3

Zgubione dokumenty.
200 mk. za wyraz.

Nowak Marcin (r. 1891) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez P. K. U. w Ostrowiu i dowod osobisty z fotografją, wydany przez komisarjat w Grabowie (Poznańskie.) 3202-1

Wincenty Nowak zgubił paszport wyd. przez gm. Moskarzow pow. Włoszczowskiego. 3205-1

Stanistaw Mikołajczak zgubił dowód osobisty wydany przez pol. państw w Smiglu papiery wojskowe wydane przez P.K.U. Poznań i pozwoleństwo na wyjazd zagranicę wydane przez Starostwo w Smiglu. 3224-1

Znaleziono portfel z dowodem osobistym na imię Karola Wilczyńskiego. 3226-1

Mazurowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa, kartę zwolnienia wyd. przez 4 p. strzelców konnych i dowód osobisty kolejowy. 3247-2

Ajzemman Mosiek zgubił patent II kat. wyd. przez kasę skarbową w Sosnowcu. 3209-1

Zaginął dowód osobisty wyd przez mag. m. Sosnowca na imię Eleonory Stańczyk. 3240-2

Dybek Leon zgubił kartę demobilizacji wyd. przez P. K. U. Częstochowa. 3247-2

Bijak Jan zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m Sosnowca i metrykę urodzenia na imię Narcyz Bijak. 3279-4

Józef Herszkiewicz zgubił książeczkę Kasy chorych. 3277

Stefanowi Stopie skradziono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów i dowód osobisty wydany przez gm. Bolesław i książkę Kasy chorych. 3276-3

Teodorowi Tierlingowi zamieszkałemu na Piaskach kop. „Czeladź" skradziono na stacji w Katowicach portfel zawierający 800.000 mkp. dowód osobisty wyd. przez starostwo Będzińskie, książeczkę wojskową z P. K. U Sosnowiec, kartę na prawo noszenia broni, oraz plenipotencję wydaną przez T-wo kop. „Czeladź i zwolnienie z baonu telegraficznego wyd. w Zegrzu. 3270-2

Antoni Rak zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez Lidzki pułk strzelców. 3272 3

Józef Wojciechowski zgubił portfel zawierający tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 68 p. p. świadectwo urodzenia i 18000 tys. mk. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dokumenty zwroci ul. Milowska 1. 3260

Jan Łuszczykiewicz zgubił tymczasową legitymację wyd. przez mag. m. Sosnowca. 3274-3

Ida Malecowna zgubiła zagraniczny paszport wyd. przez starostwo będzińskie. Uprasza się o zwrot Będzin Stary rynek 6 3265-2

Ociepka Helena zgubiła torebkę wraz z dowodem osobistym kolejowym. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do „Iskry" Sosnowiec. 3283-1

Tomsi Władysławowi przy kasie biletowej stacji Strzemieszyce R. skradziono, lub też zaginął portfel z książeczką wojskową (r. 1898) wydaną przez P. K. U. Będzin i pewną kwotę pieniędzy. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do „Iskry" w Będzinie. 3282-3

Machek Franciszek zgubił kartę pobytu, wydaną przez starostwo będzińskie. 3284-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dąbrowska 1.

NASZE SPRAWY.

TEATR W SOSNOWCU.

Sosnowiec, 16 lipca.

Napływające zewsząd wieści głoszą, że w roku bieżącym teatry polskie kończyły sezon wszędzie olbrzymim deficytem—przekraczającym niekiedy bajońskie sumy. Dość wymienić teatr łódzki pod dyrekcją Hertza Barwińskiego, subwencjonowany przez miasto, wileński pod dyr. Cepnika i katowicki pod dyr. Wierzbickiego. Te dwa ostatnie, subwencjonowane przez rząd, pochłaniały olbrzymie sumy—narażając skarb na straty, a to dzięki złej administracji i nieumiejętnemu kierownictwu.

Sosnowiec może się pochwalić, że w r. b. tak ważną placówkę kulturalną, jak teatr, utrzymał i zdołał poprowadzić po linji rozwoju. Przypisać to należy magistratowi, który łącznie z radą miejską stworzył komisję teatralną, zwolnił przedstawienia z podatku i wyznaczył niewielką (narazie!) subwencyjkę, sejmikowi ze swej strony też dopomagającemu wedle możności, oraz nielicznym mecenasom sztuki (co prawda bardzo mała liczba) składającym swe datki na ręce komisji teatralnej. Wszystkie te czynniki przy sympatycznym odnoszeniu się publiczności do sceny polskiej i licznym uczęszczaniu do teatru — sprawiły, że sezon tegoroczny teatr zamyka bez deficytu, a nawet z dobytkiem — w postaci zakupionych dekoracji utensylji teatralnych mebli i t. p.

Sezon rozpoczęto dość późno, bo 18 listopada, mimo tego wystawiono ogółem 43 sztuki, w tym 27 oryginalnych polskich i 16 tłumaczonych. Artyści pracowali na scenach: sosnowieckiej, dąbrowskiej, będzińskiej oraz w Zawierciu, na Niemcach, w Granicy i Grodźcu — gdzie grano tylko kilka razy z powodu trudności, jakie robiono pod pozorem, że sala klubowa przeznaczona jest dla ścisłego jedynie kółka.

Z wystawionych sztuk oryginalnych — największy sukces odniosły: „Sublokatorka“ grana 15 razy, „Czysty interes“ — 12 razy, „Zabawa w miłość“ i „Urwis“ po 10 razy, „Ponad śnieg“, „Lancet“, „Drugi mąż“, i „Gra serc“ po 8 razy.

Następnie przesunęły się przed oczyma widzów: „Gobelin“, „Bagienko“, „Lekkomyślna siostra“, „Panna mężatka“, „Wierna kochanka“, „Ona“, „Pocałunek wojny“, „Aszantka“, „Dom Magdaleny“, „Przechodzeń“, „Śnieg“, „Powrót Posia“, „Śluby panieńskie“, „R. H. Inżynier“, „Inteligent“, „Dzisiejsi“, „Mąż z grzeczności“ i „Edukacja Bronki“. Pozostałe wieczory wypełniły sztuki tłumaczone.

Razem dano 233 przedstawienia.

Prócz występów zespołu teatru sosnowieckiego odbywały się i występy zespołów obcych, sprowadzanych z Warszawy, Krakowa i t. p. Tutaj zaznaczyć należy, że nie wszystkie stały na wysokości swego zadania i poziom artystyczny niektórych zespołów był niejednokrotnie niższy od poziomu naszej sceny — np. „Komedji“ warszawskiej grającej „Moja panna mama“, zespołu artystów teatru radomskiego pod dyr. Siekierzyńskiego, w którego otoczeniu występował Fertner To samo powiedzieć można o występach świetnego artysty Junoszy-Stępowskiego — przy bardzo słabym zespole. Podobnie miała się sprawa z występami Adwentowicza.

Sympatyczne natomiast wrażenie robiły występy krakowskiego teatru „Bagatela“ w sztukach: „Dzień, świt i noc“, „Wiera Mircewa“, „Szkoła kokot“, — występy teatru Szyfmana: „Paryżanka“ i „Oczy księżniczki Fathmy“ z udziałem Marji Przybyłko-Potockiej. Występy Wysockiej i Solskiej w otoczeniu artystów teatrów warszawskich w sztukach „Pelikan“, „Prawda“ i „Płomień“ — stały na wysokości zadania. Niemałą atrakcją było sprowadzenie całkowitego zespołu teatru „Rozmaitości“, który zagrał dwukrotnie bez suflera sztukę najświeższego swego repertuaru — „Mężczyzna i kobieta“.

Oprócz występów kompletnych zespołów obcych występowali również gościnnie pojedyńczy artyści w otoczeniu zespołu sosnowieckiego m. in. Sulima, Cieszkowska, Larys-Pawińska, Mirska, Roland i Gasiński. Jedynie Frenkla, który był stale zajęty, nie udało się sprowadzić. Pozyskano jednak jego przyrzeczenie, że z początkiem przyszłego sezonu przybędzie na szereg występów do Sosnowca.

Niezaniedbywał równocześnie teatr sosnowiecki i sztuki wokalnej. Rozkoszowaliśmy się głosami tak znakomitych artystów — jak Korwin-Szymanowskiej Dygasa, Freschla, Gruszczyńskiego, Margot Kuftalowej, Kniaginina, Jefimcewej, Jachny, Kaweckiej i innych.

Mniej godne wspomnienia były występy operetki Winiaszkiewicza.

Jak widać z powyższego przeglądu sceny, można scenę sosnowiecką, w porównaniu z innymi teatrami prowincjonalnymi, postawić na pierwszym planie. W sezonie bieżącym żyła i pracowała prawidłowo—co jest zasługą bezsprzeczną komisji teatralnej, czuwającej nad utrzymaniem przez teatr właściwej linji oraz nader ruchliwego kierownika sceny sosnowieckiej p. Henryka Czarneckiego, o którym słusznie można powiedzieć, że „potrafi z piasku bicz ukręcić“. — Energja p. Czarneckiego i zrozumienie przez niego w całej pełni zadań, tak ważnej placówki kulturalnej, jaką jest na prowincji teatr, zasługuje na szczere uznanie.

Dziś kończy się sezon. Następny rozpocznie się w pierwszych dniach września.

Pewni jesteśmy, że dalsza wytężona praca komisji teatralnej oparta o życzliwość magistratu i ojców zapewni teatrowi naszemu dalszy pomyślny rozwój — na pożytek kultury polskiej. Teatr nasz, przy odpowiednim poparciu wkrótce stanąć może na czele teatrów prowincjonalnych, a osiągnięcie tego pięknego celu stać się powinno ambicją każdego kulturalnego mieszkańca Zagłębia.

Kronika.

Kalendarzyk.

17 Wtorek.	Dziś Aleksego W. Jutro Szymona. Wsch. słońca 3.39 Zach. „ 8,24

Z magistratu. Wczoraj w godzinach rannych nowoobrany prezydent m. Sosnowca inż. A. Michel, w towarzystwie wiceprezydenta p. Słuszka i sekretarza magistratu, p. F. Mroczkiewicza, odwiedził wszystkie wydziały magistratu, gdzie mu się przedstawili urzędnicy miejscy.

Wróg „Rozwoju“. 56 letni Chaim Szwajcer z Czeladzi zerwał afisz o odczycie prelegenta z „Rozwoju“. Za ten wybryk obywatel Chaim został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Awantura o pojazd kasy chorych. Wczoraj w godzinach popołudniowych budowniczemu miejskiemu p. Dankowskiemu jadącemu powozem kasy chorych w towarzystwie kierownika wydziału administracyjnego kasy chorych, p. Mosińskiego na ulicy Wawel, robotnik Zberecki zrobił awanturę za to, że jeżdżą końmi kasy chorych, które powinny służyć tylko dla użytku chorych. Tymczasem pp. Dankowski i Mosiński udali się na ul. Wawel, celem obejrzenia domu, należącego do kasy chorych i wymagającego remontu. W sprawie tej policja sporządziła protokół i skierowała ją do sądu.

Nieszczęście chodzi w parze. W ubiegłą sobotę wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar na kopalni Lilit w Niemcach.

Ogień powstał w magazynie kopalnianym, który też spalił się doszczętnie.

Pożar zlokalizowały i ugasiły straże kopalniane

Straty olbrzymie.

Być może, że ogień podłożyli zbrodniarze, chcący w zamęcie ograbić kasę kopalnianą, w dniu bowiem wczorajszym kilku uzbrojonych opryszków wtargnęło do biura i po steroryzowaniu obecnych, zrabowało 160 miljonów marek przygotowanych na wypłatę.

Po napadzie bandyci skryli się w okolicznych lasach.

Zarządzony pościg nie wydał dotychczas pozytywnych rezultatów

Żądać reszty. Celem usunięcia nadużyć, władze kolejowe wydały w swoim czasie okólnik w sprawie wydawania reszty przez kasjerów biletowych.

Według okólnika, kasjer nie nie ma prawa odmawiać sprzedaży biletu lub zatrzymywać pewnych kwot, tłumacząc się brakiem drobnych pieniędzy i w każdym wypadku reszta musi być zwrócona pasażerowi, jeżeli nie gotówką to znaczkami pocztowymi.

Przepis ten poszedł w zapomnienie i obecnie znów mnożą się wypadki odmawiania sprzedaży biletów, a jeszcze częściej zatrzymywania reszty przez kasjerów, wobec czego przypominamy, iż okólnik wspomniany dotąd obowiązuje i pasażerowie kategorycznie winni żądać reszty.

Zagadkowa sprawa. W Dąbrowie zmarł niejaki Teodor Borkowski, zamieszkały przy ulicy Gliniaki.

Smierć nastąpiła podobno skutkiem anewryzmu serca.

Kiedy na pogrzeb przyjechał brat nieboszczyka, dowiedział się od sąsiadów, iż śmierć brata nastąpiła wśród zagadkowych okoliczności, Borkowski bowiem był zdrów i nie zdradzał żadnych cierpień, tymczasem po wypiciu mleka, dostarczonego przez sąsiadkę M. G. dostał boleści i wkrótce zmarł.

O powyższym zawiadomiono odnośne władze, które mają zarządzić ekshumację zwłok, celem stwierdzenia faktycznej przyczyny śmierci Borkowskiego.

Niemiły prezent. Pod drzwiami mieszkania inż. K. zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiej 11 w Dąbrowie, jakaś kobieta pozostawiła niemowlę 4 miesięczne.

Ponieważ dzieckiem nikt nie chciał się zaopiekować, odesłano je do żłóbka.

Walka z pijaństwem. Dziś odbędzie się w starostwie konferencja władz powiatowych i komunalnych, celem omówienia szeregu spraw, dotyczących zwalczania potajemnego wyszynku wódki i wprowadzenia w życie ograniczenia sprzedaży alkoholu.

Strajk metalowców. Onegdaj w kinie „Momus“ odbył się wiec robotników przemysłu metalowego. Na wiecu tym, wskutek braku ostatecznej, definitywnej odpowiedzi ze strony przemysłowców, postanowiono decyzję, co do wybuchu strajku powierzyć sekretarzowi związku metalowców, p. Kazkowi.

Możliwą jest jednak rzeczą, że do strajku nie dojdzie, w związku bowiem z zatargiem w przemyśle metalowym wyjechali do Warszawy przedstawiciele przemysłowców, celem porozumienia się ze związkiem hut.

Śliczne porządki. Na targu sosnowieckim przy ul. Modrzejowskim istnieją porządki, wołające poprostu o pomstę do nieba. Ścisk panuje nie do opisania, z czego, oczywista, korzystają kieszonkowcy, brak wody powoduje brudnie do opisania. Najgorszym jednak objawem nieporządku jest bezplanowość w ustawianiu straganów. Mięso, buty, owoce i artykuły galanteryjne sprzedawane są w pierwszych lepszych budkach i nikt nie dba o to, aby sprzedających ustawić na targu grupami zależnie od artykułu, którym handlują.

Czas już, żeby magistrat zajął się tą sprawą i na targu zrobił porządek.

Co słychać z łaźnią? Upały zaczynają dokuczać nie na żarty. Ci, którzy nie mają tyle pieniędzy, by się kąpać w morzu, a choćby tylko w małej strudze na wsi, siedząc w Sosnowcu, są zupełnie pozbawieni kąpieli, z powodu braku łaźni. Starania magistratu o urządzenie łaźni, rozbijają się narazie o brak gotówki. Jest to jednak jedna z najpoważniejszych niewygodności w naszym mieście i jak można najrychlej trzeba złemu zaradzić.

Dąbrowa tonie. Oczywiście nie w wodzie, tej bowiem nigdy w Dąbrowie niema za dużo, natomiast w powodzi kurzu, który formalnie zasypuje przechodniów.

Ponieważ w Dąbrowie niema władzy, któraby zmusiła obywateli do polewania ulic i chodników, zarówno bowiem magistrat, jak i policja są bezsilni, magistrat postanowił dać przykład i gruntownie skrapia ulicę przed... magistratem.

Niestety, naśladowców brak i miasto całe zasypane jest kurzem, co przy obecnych upałach uniemożliwia wprost wychodzenie na ulicę.

Nic też dziwnego, że mieszkańcy skarżą się na podobne nieporządki, zasypując ze swej strony zarząd miasta falą dosadnych... błogosławieństw.

Ciekawa rzecz, dlaczego w innych miastach ulice są obficie skrapiane i jedynie tylko w Dąbrowie nie można tego przeprowadzić.

Paserstwo. W Czeladzi poli-

cja zatrzymała 2 izraelitów z Będzina ojca i syna wiozących 77 kg. różnych części żelaznych, pochodzących z kradzieży na kopalni.

Sprawę skierowano na drogą sądową.

Wybryk gospodyni. Obywatelka z Czeladzi Marjanna C. chcąc zmusić lokatora Pawła M. do wyprowadzenia już poraz trzeci zrywa dach nad jego komorką. Za te wybryki obywatelka C. została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Hazard. Pogoda wszystkim sprzyja to też na polach grodzieckich Stefan R. i Andrzej B. założyli „bank“ karciany. Około banku zgromadziła się spora liczba żądnych łatwej wygranej, a bakierzy ciągnęli „oczko“. W kilkanaście minut „bank“ się napełnił kwotą około 50 tys. mk. Lecz czujne „oko“ argusa policyjnego dostrzegło „zielony bank“. Zdecydowano rozbicie tego banku i ujęcia graczy. Znienacka wpadła policja. Gracze rozpierzchnęli się w panicznej ucieczce na czele z jednym z bankierów. Tylko drugi bankier nie wiedząc czy ratować karty czy kasę, oszołomiony, został przy banku i wraz z gotówką i kartami został ujęty.

Kasę i karty zakwestjonowano a bankierów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Smiertelny wypadek. W ub. poniedziałek o g, 12 m. 30 w południe, na kop. „Saturn“ w Czeladzi, na dole odłamy węgla zabiły górnika Pawłowskiego i ciężko pokaleczyły górnika Piotra Janika. Zwłoki zabitego przewieziono do kostnicy, ranionego zaś Janika przewieziono na kurację do szpitala w Czeladzi.

Z fabryki „Deichsla. Zapowiedziane na wczoraj awantury w fabryce Deischla, gdzie robotnicy ciągle jeszcze strajkują, nie doszły do skutku, dzięki energicznym środkom zaradczym, przedsięwziętym przez policję. W każdym bądź razie strajk w fabryce Deichsla jest ogromną przeszkodą do zupełnej likwidacji zatargu w przemyśle metalowym.

Umowa z robotnikami budowlanymi. Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu została zawarta umowa między przedsiębiorcami a robotnikami budowlanymi. Robotnicy uzyskali od 1 lipca 70 proc. podwyżki do płac dotychczasowych z zastrzeżeniem, że od 1 sierpnia otrzymają o 25 proc. większą podwyżkę, niż robotnicy w przemyśle górniczym.

Lichwa żywnościowa. Stanisława Nowak z Poraja została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej o lichwę żywnościową, za sprzedaż słoniny po cenach wygórowanych.

Smierć pod kołami pociągu. W ub. poniedziałek, o godz. 12 w południe, na torze kolejowym usiłował wskoczyć do pociągu człowiek nieznanego nazwiska. Podczas wskakiwania dostał się pod koła pociągu i został pokrajany. Zwłoki jego przewieziono na stację w Ząbkowicach. Przy zabitym znaleziono książeczkę wojskową na imię Józefa Czai i dowód osobisty na imię Ignacego Pijaka. W celu ustalenia istotnego nazwiska zabitego policja prowadzi dochodzenie.

Antymilitarysta. Za uchylanie się od służby wojskowej, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Hersz Fajbasikiewicz z Sosnowca.

Napady rabunkowe. W ub. tygodniu w poniedziałek o g. 1 popoł pomiędzy wsiami Borowe Pole a Skałką pod Zawierciem na Icka Landana z Zawiercia napadło dwuch uzbrojonych w rewolwery bandytów. Napastnicy zrabowali napadniętemu 75 tys. mk. i umknęli

Kradzież siana. Stan. Marszałkowi we wsi Mrzygłody pod Zawierciem skradziono z łąki siano, wartości 300 tys. mk.

Kosztowna drzemka. Na stacji w Sosnowcu w poczekalni II kl. w ub. piątek Józe owi Czarneckiemu z Kękla, pow. miech. podczas drzemki skradziono 2 miljony 500 tys. mk.

Kradzieże. Józ. Lewickiemu w Dąbrowie przy ul. 3 maja skradziono 170 tys. mk.

— Ludwice Domańskiej, zam. w Sosnowcu przy ul. Ciasnej Nr. 4 skradziono torebkę z kwotą 800 tys. mk. Szymonowi Szczepańczykowi, zam. przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu przed kilku dniami skradziono krowę. Złodzieja policja sosnowiecka schwytała; sprzedał on skradzioną krowę w Szopienicach za półtora miljona mk. Aresztowany złodziej został osadzony w więzieniu miejscowym.

Z teatru.

Dziś w Będzinie, „Tajemnice młodej mężatki“. Ze względu na to, że sztuka jest niezwykle interesującą, na co już sam tytuł jej wskazuje ma zapewnione powodzenie.

Jest to ostatnie przedstawienie teatru sosnowieckiego w Będzinie w tym sezonie.

Jutro zaczną się w Sosnowcu **występy opery katowickiej.** Występów tych będzie tylko trzy

W środę 18 b. m. usłyszymy „Violettę“ Verdiego w doskonałej interpretacji Jefimcewej Jachny, Baza i innych.

W czwartek 19 b.m. „Faust“ arcydzieło Gounoda w wykonaniu tychże artystów, oraz p. Wierzbickiego.

W piątek 20 b. m. „Zydówka“ Halewyego. Główne partje wykonają:Hanna Skwarecka, Henryk Miller i Wierzbicki.

Niewątpimy ani na chwilę, że muzykalna publiczność zagłębia skorzysta ze sposobności usłyszenia doskonałej opery, której brak tak w Sosnowcu odczuwamy.

Ze względu na to, że łatwo zabraknąć może biletów, radzimy zaopatrzyć się w nie bezzwłocznie. Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia już została rozpoczęta w pawilonie ogrodników (naprzeciw dworca wiedeńskiego) w Sosnowcu.

Z kraju.

Zjazd inżynierów kolejowych. W roku bieżącym, jak i lat poprzednich, odbędzie się zjazd inżynierów kolejowych, tym razem we Lwowie, w dniu 16, 17 i 18 września, poprzedzony zwiedzeniem przez uczestników zjazdu „Targów wschodnich“ w dniu 15 września.

Swietne powodzenie zjazdów w Warszawie w roku 1921 i w Wilnie w r. 1922 rokuje, że i ten zjazd' w którego programie znajdują się bardzo poważne sprawy, będzie nie mniej licznie obesłany, niż zjazdy poprzednie. Zjazdy inżynierów kolejowych mają na celu rozwój kolejnictwa polskiego, rozważanie zagadnień technicznych, ulepszenia komunikacji, bezpieczeństwa ruchu i jako takie, powinny być poparte przez rząd i społeczeństwo. W zjazdach mogą brać udział, oprócz inżynierów kolejowych, osoby, interesujące się sprawami, poruszanymi przez zjazd, po uprzednim porozumieniu się z komitetem zjazdów.

Znany artysta dramatyczny Oswald powiesił się po seansie spirytystycznym. Z Łodzi donoszą: Wczoraj popełnił tu samobójstwo znany artysta dramatyczny Kazimierz Oswald. Zmarły od kilku lat zajmował się badaniem życia pozagrobowego. Kiedy po raz pierwszy był na seansie spirytystycznym, nie mógł się otrząsnąć z wrażenia jakiego doznał i od tej pory ciągle myślami powracał do tych przeżyć. Wczoraj powiesił się.

Katastrofa samochodowa w Łodzi. Nieoświetlony samochód osobowy, wiozący onegdaj w Łodzi 7 osób, które odbywały przejażdżkę spacerową, pędził z niebywałą szybkością. Przy ul. Nowomiejskiej, skutkiem nieostrożności szofera, najechał on na kupę żwiru i piasku, nie uprzątniętego przez magistrat po naprawie bruku.

Skutek nieostrożnej i zbyt szybkiej jazdy był fatalny, gdyż samochód przewrócił się, wyrzucając na bruk wszystkich pasażerów, którzy zostali dość silnie poturbowani. Po nałożeniu opatrunków przez lekarza, zostali oni przewiezieni do domów. Szofer wyszedł bez szwanku. Na miejscu wypadku do późnej nocy stały liczne grupki, debatując o zdarzeniu.

Samobójstwo przed aresztowaniem. Z Warszawy donoszą: W domu Nr. 62, przy ulicy Polnej, w mieszkaniu Zygmunta Chomińskiego, skradziono ubranie i bieliznę, wartości 14 miljonów marek. Policja 11 komisarjatu prowadząc dochodzenie, schwytała dwóch sprawców kradzieży, lecz trzeci — ukrywał się. Wczoraj w nocy, policja mając informacje, że trzeci sprawca, 21-letni Stefan Kołakowski, maturzysta, sublokator pp. Chomińskich, znajduje się w odnajmowanym pokoju, delegowała na miejsce posterunkowego, celem aresztowania go. Mimo nalegań, Kołakowski nie wpuścił do siebie policjanta, a gdy wreszcie usiłowano dostać się do pokoju przez okno — młodzieniec strzelił do siebie z rewolweru. Po tym fakcie drzwi wywalono i wezwano pomocy pogotowia ratunkowego. Kołakowski postrzelił się w klatkę piersiową. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zakończył życie.

Afera drzewna w Suchedniowie. Jak donosi jedno z pism, w państwowych lasach Suchedniowskich dokonywano w jednym z rewirów kradzieży drzew i opatrywano je fałszywą cechą, poczym sprzedawano do tartaków. Manipulację tę uprawiano bezkarnie, aż dopiero leśniczy Bielawski wpadł na trop kradzieży, zakwestjonował jodłę wywożoną z lasu, opatrzoną cechą fałszywą, zaczym skontrolowano tartak, gdzie znaleziono dużą ilość skradzionego w ten sposób materjału. Aresztowano mechanika Tusznię, trudniącego się wyrobem cech i dziesięciu mieszkańców wsi okolicznych, podejrzanych o współwinę. Sprawę skierowano do sędziego śledczego w Kielcach.

O ilości skradzionego w ten sposób drzewa najlepiej świadczy zamarcie ruchu drzewnego po aresztowaniach w Suchedniowie, gdy przedtym codziennie wysyłano całe pociągi materjału obrobionego lub surowego.

Straty skarbu państwa są olbrzymie.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Posiedzenie rady ministrów.

Warszawa, 16 lipca.

Rada ministrów na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrywała nowy projekt ustawy o podatku majątkowym. Sprawy tej ostatecznie nie załatwiono jeszcze.

Wyjazd p. Skrzyńskiego.

Warszawa, 16 lipca.

Prezes polskiej delegacji reparacyjnej p. Konstanty Skrzyński, został wysłany z ramienia ministerjum spraw zagranicznych do Hagi.

Kierownictwo delegacji objął przedstawiciel ministerjum pracy i opieki społecznej p. Tołłoczko.

Stan oblężenia.

Warszawa, 16 lipca.

Województwo lwowskie wprowadziło w powiecie trembowelskim stan oblężenia, celem wytępienia band Machny i Chmary, które przedostają się przez granicę sowiecką, wywołując zaniepokojenie ludności.

Lombardowanie pożyczki złotej.

Warszawa, 16 lipca.

Ministerjum skarbu wprowadziło lombardowanie pożyczki złotej. według miernika złotego. Pożyczki przyznawane będą w wysokości 75 proc. wartości giełdowej. Najniższa pożyczka wynosić będzie 10 złotych, stopa procentowa 9.

Minister Seyda w Zakopanym.

Warszawa, 16 lipca.

Minister spraw zagranicznych, Seyda po konferencji w Krakowie z komisarzem Plucińskim, zwiedził Wawel, poczym wyjechał na wypoczynek do Zakopanego.

Strejk murarzy i ślusarzy.

Warszawa, 16 lipca.

Według wiadomości, oprócz strajku włókienniczego, rozpoczął się w Łodzi strajk murarzy i ślusarzy na robotach budowlanych. Robotnicy ci żądają 79 proc. podwyżki, podczas fabrykanci dają 35 proc.

Expose komisarza oszczędnościowego.

Warszawa, 16 lipca.

Komisarz oszczędnościowy Moskalewski, wygłosił na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów swoje expose, z którego wynika, że oszczędności w ministerjach, zaprowadzone będą osobowe i rzeczowe. Projekt ustawy na jakiej oprze się akcja oszczędnościowa przedłożony zostanie sejmowi do zatwierdzenia. Według oświadczenia p. Moskalewskiego, poczynione dotychczas oszczędności dały skarbowi miljardowe sumy.

Mussollini otrzymał votum zaufania.

Rzym, 16 lipca.

Izba włoska zakończyła dyskusję ogólną nad projektem reformy wyborczej. Przemawiał także premjer Mussolini. Izba 303 głosami, przeciwko 140 wyraziła rządowi p. Mussoliniego votum zaufania. Uchwalono również w zasadzie reformę wyborczą.

Wychodzącemu z parlamentu Mussoliniemu, tłumy publiczności zgotowały gorącą owację.

Odrzucona propozycja.

Berlin, 16 lipca.

Kierownicy ruchu niepodległościowego w Nadrenji, zwrócili się do związków zawodowych, iż w przyszłym rządzie rezerwują kilka tek dla socjal-demokratów. Związki zawodowe oferty tej nie przyjęły.

Pierwsza kobieta posłem w Turcji.

Konstantynopol, 16 lipca.

Małżonka Kemala-paszy wybrana została posłem do zgromadzenia narodowego w Angorze. Jestto pierwsza kobieta-poseł w Turcji.

Przedłużenie opcji.

Moskwa, 13 lipca.

Rząd sowiecki przedłużył termin opcji na rzecz Polski do dnia 1-go października r. b.

Pogoda na dziś.

Ciepło, zachmurzenie zmienne, skłonność do burz i miejscowych opadów. Słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lipca.

Dolary — — 113.000
Franki franc. — 6.700
Marki niem. — 0.52
Funty — 525,000
Korony czes. — 3420
Korony aust. 1.55

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 16 lipca.

Dolary 220,000.
Marka pol. 1.71

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 16 lipca.

Dolary — 225,000
Marki polskiej nie notowano.